

Wychodzi codziennie  
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu  
z przesyłką 3 razy w tyg.:

rocznie . . . 12 zlr.  
kwartalne . . . 3 „

z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 15 zlr. — c.  
kwartalne . . . 3 „ 80 „

„TYGODNIK LWOWSKI“  
(ilustrowany)

rocznie 8 zlr. kwartalne 2 zlr.

# DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 18. Lutego 1868. — Flawjana Męcz. (rzym.) — Wukola Prep. (grec.)

Redakcja w rynku,  
L. 178 w lokalu drukarni  
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-  
serat przy placu katedral.  
pod liczbą 31, w domu Ma-  
jewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza  
drobnego druku 4 c. (oprócz  
opłaty stepowej 30 kr.)

Reklamacje  
nieopieczowane wolne  
są od opłaty.

## Sprawy budżetowe.

Podkomisje wydziałów budżetowych we Wiedniu ukończyły wielką część swego zadania, gdyż po dłuższych rozprawach i przemówieniach tak ze strony p. ministra wojny, jak i innych fachowych członków, powzięły uchwały dotyczące przyszłych zaoszczędzeń, wynikających ze zmian organicznych wojska a poszczególnie administracji.

Nie możemy, jak tylko zgodzić się na projekta uchwalone przez Wydział, tak cislitawski jak węgierski, mniemamy jednak, że główna praca jeszcze nieuskuteczona. Wszelkie bowiem dotąd powzięte uchwały są tylko poprawkami, nie zawierają atoli kardynalnej zmiany. Skutkiem też dotychczasowych zaoszczędzeń może być mniej więcej znaczna kwota, lecz system pozostanie ten sam, a budżet wojskowy zawsze jeszcze będzie wynosił więcej, aniżeli Austria w stanie jest dostarczyć.

Do głównego rozstrzygnięcia nie przystąpiono; walną atoli sprawą jest zredukowanie armji w czasie pokoju na kadry i niżenie przeto bardzo znaczne stopy pokojowej półków, powtóre urządzenie obrony krajowej, któraby w razie wojny bądź powiększyła szeregi czynnej armji, bądź pozostając w kraju zbędnymi czyniła pozostawienie załóg i obsadzenie fortec. Taka jedynie zmiana radykalna, nie uwłaczając stanowisku wojskowemu, mogłaby pod finansowym względem sprowadzić nadwagę równowagę monarchji.

Wszystkie drobne zmiany w administracji mogą co najwięcej zredukować budżet o 3 — 8 mil. zlr., podczas gdy nam idzie o redukcję budżetu o 20 lub więcej mil. zlr., a taka zmiana jest możliwą jedynie w skutek zupełnej reformy wojska.

Pozostaje więc bardzo fatalna dla nas nadzieja, iż w obecnym roku nie doczekamy się zbytnej ulgi w budżecie, gdyż organizacja musi dopiero być przeprowadzoną, na co potrzeba czasu kilkumiesięcznego. Lecz jeśli nie doczekamy się jeszcze tego roku znacznego niżenia wydatków na wojsko, to żądamy, aby przynajmniej wydatków tych zbyt nie podwyższono.

A właśnie taki widok mamy przed sobą, skoro delegacje przyjmą budżet nadzwyczajny w kwocie zażądaną 31 mil. zlr. Każdy nieuprzedzony pojmie, że obecnie Austria nie pozostaje w tak pomyślnych okolicznościach, aby mogła wyrzucić 31 mil. na uzbrojenia, na które wypożyczaćby musiała pieniędzy. Zamiast więc zaoszczędzeń, nowa era przyniosłaby nam nowe wydatki i długi.

Na to zaś delegacje nie powinny w żaden sposób zezwolić. Narody bowiem żądają pokoju — nie zaś wojny, nie nowych fortyfikacji — lecz zburzenia starych, nie odyłcowej broni — lecz dobrych dróg i spławnych rzek.

Na pierwszym planie w konstytucyjnej Austrii powinny stać prace pokojowe, podniesienie dobrobytu i t. d., a gdy monarchja po tylu klęskach znowu nieco na duchu i w siły fizyczne się wzmoże, wtenczas dopiero może myśleć o wojnie w razie, gdyby ją jakie mocarstwo nagabywało. A i wtenczas nie wojsko zapewne ją zbawi, lecz narody, jeśli sprawa będzie leżała w ich interesie.

Słuszne przeto stawiamy żądanie do delegacji naszej, jeśli spodziewamy się, że w żaden sposób nie zezwoli na wydatek 112 mil. zlr. na cele wojskowe. W absolutnych bowiem czasach wynosiły one daleko mniej; nie jesteśmy żadni takiej konstytucji, któraby wymagała od nas jeszcze liczniejszych wojsk, podczas gdy prawdziwa wolność każe się obejść bez armij stojących.

## Z Rady państwa.

Całe sobotnie posiedzenie zajęte było rozprawą o piwie; czytelnicy mogą sobie przeto wysta-

wić, z jakim zajęciem i zacięciem Niemcy przemawiali o tak ciekawym dla nich przedmiocie.

Wydział gospodarczy wniósł zmianę dotychczasowego systemu upodatkowania piwa i poleca na przyszłość upodatkowanie siodu podług wagi, w ten sposób jednak, aby nowy podatek nieco mniej wynosił, aniżeli dotychczasowy. Kontrola byłaby również odpowiednio urządzona, a defraudacje ostrzej karane.

P. minister Brestl, który po przedłożeniu referatu zabrał głos, wystawił najpierw ważność kwestji tak pod względem przemysłowym jak i podatkowym. Podatek bowiem od piwa policzony na rok bieżący na 15 milionów zlr., lecz p. minister mniema, że tu nie idzie li o zmianę systemu, lecz przeważnie o wysokość podatku, a w tej kwestji rząd nie może jeszcze objawić swego zdania, gdyż rząd nie może na teraz przyzwolić na zmniejszenie swych dochodów.

Bardzo dobitnie przemawiał następnie pan Wickhoff, który dowodził, że produkcja piwa w Austrii umniejszała się, a to z powodu nieodpowiedniego upodatkowania. Wnosi on przeto, aby wezwać rząd, iżby ten ze względu na stosunki gospodarcze przedłożył nowy projekt upodatkowania. Petycje w sprawie tej przedłożyli czescy browarnicy, więc i ze względów politycznych należy ją pod rozbiór wziąć.

P. Skene zwrócił uwagę na równość upodatkowania we Węgrzech i Cislitawji. Ministrowie nie mogą wprowadzić od razu wszystkiego zmienić, lecz powinni należyćty wzgląd mieć na materialne interesa, jest bowiem ważną rzeczą, aby lud miał zdrowy i tani napój.

P. Banhaus przedstawił finansowe sekatury, którym podlegają browary z powodu upodatkowania, które mimo tego nie ochrania od znacznych bardzo defraudacji.

Referent Mayer ubolewał nad obojętnością nowego ministerstwa właśnie w tej sprawie, aczkolwiek przemysł ten stanowi wielką rubrykę w gospodarstwie narodowym. Nie podnosi on się jednak należycie — bo upodatkowanie temu przeszkadza. Wiedeń z 1/2 milionową ludnością potrzebuje 850.000 wiader piwa, Monachjum zaś z 160.000 mieszkańcami 1.800.000 wiader. W Bawarii atoli płaci się podatek od wiadra 65 cent., w Austrii 1 zlr. 20 centów; mimo to daleko więcej przynosi podatek tam, jak w Austrii, bo konsumcja jest tam daleko większa.

P. minister Brestl jeszcze raz przemawiał przeciw wnioskowi Wydziału — szczególnie z powodu niemożności niżenia podatku, a p. minister Plener, oświadczając się za potrzebą zmiany systemu dotychczasowego, poleca jednak, aby pozostawić obecnemu ministerstwu czas do przedłożenia swego własnego projektu, poczem przyjęto powyższy wniosek Wickhoffa.

Następnie zapytuje poseł Szymonowicz ministra handlu: 1) ażali temuż wiadome są nadużycia i wadliwości przy transportowaniu bydła z Bukowiny i Galicji do Wiednia; 2) jakich środków ministerstwo zamysła użyć przeciw odnośnym przedsiębiorstwom.

P. minister Plener, przyobiecując odpowiedź na interpelację tę na przyszłe posiedzenie, oświadcza, iż natychmiast użyje odpowiednich środków przeciw wymienionym niestosownościom.

## Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie piąte na dniu 15. lutego 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada szkolna krajowa zażąda od Dyrektorów gimnazjów i szkół realnych opinji co do tak zwanych Stowarzyszeń bratniej pomocy, o ile takowe miałyby być zawiązywane przez uczniów szkół rzeczonyj kategorii, i równocześnie poda tymże Dyrektorom do wiadomości, że na podstawie poczynionych tu we Lwowie spostrzeżeń, powzięła Rada jednomyślnie to przekonanie, iż stowarzyszenia takie, mimo szlachet-

nego celu swojego, z wiekiem i położeniem ucznia szkół średnich nie są zgodne i ostatecznie więcej szkody przynoszą, aniżeli prawdziwego pożytku.

W skutek tej, właściwie jeszcze na czwartym posiedzeniu powziętej uchwały, Rada uchwaliła teraz do wszystkich Dyrekcji odnośny reskrypt.

II. Rada zatwierdza na przedstawienie metrop. konsystorza obrz. łac. ks. Erazma Neuburga na zastępcę nauczyciela rzym. kat. religji przy c. k. gimnazjum w Stanisławowie.

Rada nadaje posady zastępców nauczycieli gimnazjalnych:

w Samborze Hilaremu Komarnickiemu,

w Kołomyi Filipowi Łokczewskiemu.

Rada udziela bezpłatnemu supletowi p. Feliksowi Hahnowi przy gimnazjum Franciszka Józefa zwykłą remunerację za bieżące półrocze, począwszy zaś od drugiego kursu mianuje go stałym suplentem ze zwyczajną liczbą godzin wykładowych.

Rada potwierdza na posadzie nauczycielskiej p. Karola Flacha nauczycielem przy gimnazjum Nowo-Sądeckim, nadając mu tytuł „pro fesora“.

III. Rada wybiera komisję do zasadniczego uregulowania postępowania przy zakładaniu nowych szkół ludowych.

Rada zatwierdza akt fundacyjny szkół ludowych w Olchowcu i w Szuwsku.

IV. Na wniesionych kilka podań ze strony uczniów szkół normalnych o uwolnienie od nauk ruskiego języka Rada odpowiada, stosownie do Artykułu III. ustawy o języku wykładowym, odmownie z powodu, że uwolnienia takie tylko w razach nadzwyczajnych mogą być dawane.

V. Rada zezwala pani Grzybowskię na otwarcie pensjonatu żeńskiego w Przemyślu.

VI. Rada zawiadomi konsystorze, że na mocy Art. III. ustępu 3. swego statutu organizacyjnego, wszelkie czy stałe czy tymczasowe mianowania nauczycieli, pomocników nauczycielskich, obsadzanie, odwoływanie, przenoszenie z posad i t. d. słowem, wszystkie czynności regulujące stosunki służbowe nauczycieli szkół ludowych, od czasu wnijscia Rady szkolnej w życie, należą wyłącznie do zakresu tejże. Zarazem będą zawiadomione reprezentacje gminne i c. k. urzędy powiatowe, że przy zachodzących zmianach w osobach nauczycieli temu tylko nauczycielowi szkołę oddać można, który się wykaże dekretem nominacyjnym, wystawionym przez Radę szkolną.

VII. Na zapytanie c. k. Namiestnictwa, czy do nauczycieli szkół ludowych da się zastosować §. 10. ustęp 2gi Ordynacji wyborczej dla gmin, Rada szkolna odpowiada, że nauczyciele rzeczywiście, począwszy od szkół tryjalnych, nie są objęci rzeczonym paragrafem, ponieważ do nich ma zastosowanie §. 1. lit. h. tejże ordynacji, albowiem szkoły te, pomimo, że są po największej części utrzymywane z funduszy gminnych, są przecież zakładami publicznymi, a nauczyciele pomimo, że ich gmina przedstawia, są od gminy niezawisli i nie należą do rzędu jej urzędników, gdyż ich nominowanie zawisło od najwyższej władzy szkolnej krajowej.

## Odezwa do młodzieży rzemieślniczej miasta Lwowa.

Imieniem wielu towarzyszy, którzy podnieśli myśl zawiązania Stowarzyszenia ku wspólnej nauce i rozrywce, odzywamy się do Was, aby wyłożyli powody, jakie nas skłaniają do tego, i wezwać Was do usilnego poparcia naszej myśli.

Jakim jest dzisiaj stan czeladzi, czy to pod materialnym czy umysłowym względem, czy też wreszcie co do stanowiska, jakie w świecie zajmujemy, nad tem rozwodzić się nie potrzebujemy — Wy to wiecie, i sami najlepiej czujecie!

Dziś, gdy wszystko zaczyna się podnosić i dążyć ku lepszemu, gdy wszystko koło nas postępuje i różnym krokiem idzie naprzód, czyż tylko czeladź ma stać na jednym miejscu i nie podjąć pracy około polepszenia bytu swego? A

nie zapominajmy o tem, towarzysze, że tylko własną siłą podnieść się zdołamy, że wszelka pomoc z zewnątrz bez pracy z naszej strony wystarczyć nie może, jak nas już tyloletnie przekonawa doświadczenie. Wiemy więc, iż pracować nam trzeba, a pracować o własnych siłach, — ale jak się zabrać do tej pracy, to najważniejsze pytanie.

Czego nie zrobi jeden, czego nie dokaże dziesięciu, to zrobi stu złączonych w jednym celu, pracujących wspólnie. Środkiem zaś połączenia ludzi słabych pojedynczo, ale potężnych w zjednoczeniu — są Stowarzyszenia. Każdy z nas z osobna nie zrobi nic, albo zbyt mało; — wszyscy razem stowarzyszeni, będziemy mogli z łatwością cel nasz osiągnąć, a celem tym: podniesienie całej czeladzi pod względem umysłowym i moralnym, ulepszenie oraz materialnego jej bytu.

Ażebymy do tego, trzeba nam najprzód nabycia wiadomości, zarówno tych, jakie są potrzebne do lepszego wykonywania naszych rzemiosł, jak i tych, które nam dadzą wykształcenie ogólniejsze, oświecą umysł, podniosą moralność, — trzeba nam dalej, ażebymy znali się między sobą, bo bez tego wspólna praca jest niemożliwa.

Dlatego też proponujemy Wam, towarzysze, założenie Stowarzyszenia dla wspólnej nauki i rozrywki. Gdy się zwiążemy wszyscy, i będziemy płacić miesięcznie choćby bardzo małą wkładkę, zbierze się z wielu tych drobnych wkładek potrzebny fundusz. Najmiemy sobie potem obszerne pomieszczenie, w którym będziemy mieli dzienniki, ażebymy z nich wiedzieć, co się w świecie dzieje; będziemy mieli zbiór pożytecznych i pięknych książek, które będą dla nas i nauką i przyjemną rozrywką po pracy. Uprosimy sobie ludzi światłych, żeby w niedzielę i święta mieli wykłady z pożytecznych wiadomości, a uczyli nas także rzeczy w naszej pracy konieczne potrzebnych, n. p. rysunku, przykroju, mechaniki i t. p. Ażebymy zaś z nauką połączyć przyjemną rozrywkę, będą tam także i gry towarzyskie, a od czasu do czasu możemy sobie urządzić muzykalne produkcje. Schodząc się w ten sposób, będziemy czas spędzać na pożytecznej nauce, na gawędzie z towarzyszami i ucziwej rozrywce. Stowarzyszeniem zaś będą kierować ludzie przez czeladź z jej grona wybrani, obdarzeni zaufaniem ogółu.

Nie zapominamy zaś o zawiązaniu w przyszłości Stowarzyszenia zaliczkowego, połączonego z funduszem dla inwalidów, wdów i sierot, któreby zadosyćczyniło materialnym naszym interesom. Zawiązanie Stowarzyszenia takiego będzie tem łatwiejsze, gdy poprzednio w Stowarzyszeniu ku wzajemnej nauce i rozrywce ściślejsze między sobą zawiążemy stosunki.

Wzywamy więc Was, towarzysze, ażebymy całą tę rzecz dobrze rozważyli, z innymi o tem pomówili, a potem, gdy Was zaprosimy na zebrania ogólne, jak najliczniej się zeszli, i przystąpili do zawiązania Stowarzyszenia. Pewni jesteśmy, iż myśl ta znajdzie silny odgłos w duszy każdego, komu leży na sercu sprawa czeladzi, sprawa całego stanu rękodzielniczego. A światli majstrowie nasi pewnie nam nie odmówią poparcia, gdy chodzi o tak szlachetny cel.

Raz jeszcze wzywamy Was, bracia, do wspólnej a gorliwej pracy — pomnijcie, że tylko w Stowarzyszeniu leży siła i przyszłość nasza!

Lwów dnia 16. lutego 1868.

(Następują podpisy.)

Powyższą odezwę, opatrzoną 36 podpisami prawych i pracowitych czeladników, udzielono nam do umieszczenia z prośbą o poparcie związku. Czynimy to tem chętniej, ile że przekonani jesteśmy o potrzebie i pożyteczności takiego zakładu, który skonsoliduje rozstrzelone po dziś dzień usiłowania pojedynczych. Wzywamy zatem chętnych do wzięcia udziału w czynnościach przygotowawczych, by zapewnić szybki rozwój temu stowarzyszeniu.

## Wiadomości polityczne.

**Austrja.** Ministerstwo węgierskie zajmuje się bardzo gorąco sprawą żydowską. Zawezwało ono znakomitych żydów, by przedstawili mu projekt zmian, jakieby w tej mierze poczynić należało. Pierwsze zgromadzenie zawezwanych z całego kraju odbyło się 15. b. m. w Peszcie. Dyskusja bardzo żywa toczyła się w kwestji, jaki język ma być używany jako wykładowy w założonym seminarjum dla kandydatów na rabinów. Znaczna większość oświadczyła się za językiem węgierskim. Przykład ten chwalebny

powinienby i u nas znaleźć naśladowanie, i u nas bowiem dotąd we wszystkich szkołach odrębnie żydowskich jest w używaniu język niemiecki jako wykładowy, a mowa ojczysta przecie jest tak upośledzona, że dziecię, ukończywszy w mowie będące szkoły, nie zdoła się zwykle nawet należycie rozmówić po polsku.

Partja narodowa czeska żąda, by Dr. Klauudy, terażniejszy burmistrz Pragi, podał się do dymisji z przyczyny, że mimo jego starań odrzucono prośbę o zaprowadzenie czeskiej komendy w obywatelskim korpusie piechoty.

„Debatte“ donosi, że między narodową partją czeską widać coraz większy rozdział, mianowicie między konserwatywnem a liberalnem stronnictwem, składającym się przeważnie z młodych ludzi, których organem są „Narodni Listy.“

Sekcje Wydziału budżetowego węgierskiej delegacji dla spraw zewnętrznych i skarbowych pokończyły już swe wypracowania i przedłożą je wkrótce plenarnemu zebraniu delegacji.

Arcybiskup Haulik z Zagrzebia wydał list pasterski przestrzegający wiernych przed następstwami dzisiejszych liberalnych urzędów i przynajmniej pośrednio potępiający wolność polityczną. Oświadczenia takie ze strony naczelników kościoła muszą czynić bardzo przykre wrażenie, ile że pochodzą od ludzi, którzy rewindykują sobie wyłącznie prawo tłumaczenia nauki Chrystusa. My na to przypomniemy im tylko słowa ewangelji: „Pamiętajcie, abyście byli wolnymi.“

W Wydziale budżetu wojny w delegacji węgierskiej rozbierano pytanie, czy należy zaprzysiądz wojsko na konstytucję? Członkowie lewicy bronili tego wniosku. Andrasy był przeciwnego mniemania sądząc, że wystarcza, gdy cesarz przysiągł na konstytucję, aby wojsko tylko na bezwarunkowe posłuszeństwo cesarzowi przysięgało. Rozwiązanie tej kwestji zależy od tego, czy się żołnierzy uważa za maszyny działające bezmyślnie, czy za wolnych obywateli, których krokami kieruje przeświadczenie obowiązków. Jeżeliby zaś twierdzono, że podobna rzecz sprowadzałaby rozprężenie w szeregach, to zwrócić należy uwagę na to, że z obywateli złożona landwera bije się bardzo dobrze, a więc jej duch obywatelski w niczem nie przeszkadza obowiązkowi żołnierskim.

Wydział Rady państwa do spraw konfesyjnych podaje w swym projekcie, by nikt nie był zmuszonym do powstrzymania się od roboty z przyczyny, że inne wyznanie obchodzi w tym dniu święto uroczyste. Wyjątek w tej mierze ma stanowić w niedzielę rano czas przeznaczony na nabożeństwo chrześcijańskich wyznań. W małżeństwach mieszanych dzieci idą za wyznaniem rodziców, którym jednakże wolno uregulować inaczej te stosunki za pomocą umowy. Przy zmianie wyznania należy zawiadomić o tem najprzód urząd polityczny, a dopiero takowy poda to do wiadomości przełożonego kościelnej społeczności, z której zmieniający wyznanie występuje.

**Polska.** W porozumieniu delegatów z okręgów wyborczych Gniezno i Środa z komitetem wyborczym dla W. Ks. Poznańskiego komitet centralny postanowił kandydatami na okręg gnieźnieński dra Libelta z Czeszewa, na okręg średzki Bogusława Łubińskiego. Po gorliwości wyborców spodziewa się on, że wszyscy na dzień wyborów się stawią.

Z Litwy piszą: Mrozy tu były ogromne, a głód panuje okropny. Dotąd żadnych nie uchwalono środków na zaradzenie mu. Długo nawet tajono ten stan, ale teraz już tajemnicy nie robią, kiedy widzą, że nie tylko u nas, ale w całej Rosji, ludzie jak muchy mrą z głodu.

Z początku wzięli się do żydów energicznie, obecnie wszystko ustało i rzeczy idą po dawnemu. Zadawalniają się jedynie fundowaniem przy szkołach żydowskich bibliotek, naturalnie złożonych po większej części z książek moskiewskich, których nikt nie czyta. Ale za to, na nie pewien fundusz asygnuje się, z którego zawsze coś można oberwać.

Z powodu demoralizacji i głodu coraz częstsze są zbrodnie. Zabijają w domach i na drogach i rabują. W mohilewskim powiecie zamordowano w dzień na szosie obywatela Wiktora Mileckiego i jego furmana. Zabrano mu konie i pieniądze — zbrojniców nie wykryto, choć wszystkim wiadomo, iż to byli Moskale.

Dobiegają tu do nas wieści o zwalnianiu obecnego systematu, — przestrzegam was, abyście temu najmniejszej wiary nie dawali. Systemat nie dziś jeszcze ulegnie zmianie. Potrzeba okropnych klęsk, okropnej chłosty, aby

Moskwa przewidziała na oczy, i przewidzi — ale nie dziś jeszcze. Mówią tu znów o nowym poborze rekruta. Moskwa widocznie gotuje się do jakiejś wielkiej awantury.

**Francja.** Pogłoski o zmianie ministerjalnej uważa „Patrie“ za zupełnie bezzasadne, również to wszystko, co mówią o możliwej zmianie konstytucji.

Ten sam dziennik powstaje znowu na rząd rumuński, że jego suche zaprzeczenia nie wystarczają, że interes równie jak wdzięczność nakazują Rumunji trzymać się Francji, a nie dawać się wciągać w ruchy panslawistyczne moskiewskie, że przeciwnie powinna ona popierać politykę Francji na Wschodzie, politykę postępową i zachowawczą zarazem.

Traktat handlowy francuzko-prusko-meklemburski został 15. b. m. ratyfikowany; mimo wszelkiej grzeczności francuzkiej i usiłowań organów rządowych wykazujących, że jest on pod względem politycznym bardzo niewinnym, Prusy uważają go za bardzo nieprzyjemny dla siebie.

Rząd francuzki zrobił w Rzymie przedstawienie, że zbytne powiększenie armji papieżkiej może tylko złe pociągnąć następstwa, nie będzie ono bowiem mogło samo przez się ubezpieczyć tron papieżki od niebezpieczeństw zewnętrznych, a niepotrzebnie zwiększy wydatki i tak już bardzo mocno ciężące na skarbie papieżkim.

W duchowieństwie paryżkiem powstała wątpliwość, czy można dawać rozgrzeszenia ludziom, hołdującym zasadom nowoczesnym o wolności wyznania i prasy. Zgromadzenie pod prezydencją arcybiskupa Darboya rozstrzegło znaczną większością, że wyznawanie podobnych zasad w niczem nie przeszkadza udzielaniu sakramentów. Duchowieństwo francuzkie dało przez to dowód, że umie godzić przepisy religij i wymogi postępu.

**Niemcy.** Berlińska Izba poselska przyjęła ustawę o budżecie wszystkimi głosami przeciw jednemu (Jakobiego). Parlament zostanie zamknięty dnia 22. lutego b. r.

Izba panów stanowczo odrzuciła wniosek Laskera, żądający obwarowania wolności głosu, i wniosek Rechmanna, proponującego przyjęcie artykułów z konstytucji Związku, dotyczących wolności głosu, do konstytucji pruskiej.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze pod dniem 15go b. m.: Hr. Bismark, zażądał urlopu tylko w celu poratowania zdrowia. Udzielenie urlopu w żadnym nie zostaje związku z ostatnimi zajęciami w parlamencie, które zresztą żadnych nie pociągną za sobą następstw pod względem politycznym.

„Kreuz Ztg.“ donosi, że hr. Bismark prawdopodobnie nie wyjedzie nawet z Berlina. Ten sam dziennik potwierdza wiadomość podaną przez „Journal de St. Petersburg“, że Prusy nie przyczyniły się do wspólnych usiłowań zaehodnich mocarstw i Austrii w Belgradzie w celu powstrzymania rządu serbskiego od dalszych uzbrojeń.

Parlament cłowy zbierze się dnia 24go b. m.

**Angja.** Położenie Irlandji wcale się nie zmieniło w ostatnich tygodniach. Ani liczne wyroki, ani zawieszenie prawa habeas corpus, ani podwojona ezujność poliej i wojska nie przytłumiły ruchu Fenjan, którzy chociaż nie występują otwarcie do walki, przecież nieustannie na różnych punktach niepokoją rząd angielski. — Ostatnie wypadki w Cork dostatecznie dowiodły, że członkowie tajemnego sprzysiężenia wcale się nie dają zastraszyć surowem postępowaniem rządu. Stosownie do oddawna przyjętego planu wzniecają oni w różnych miejscach nowe zaburzenia, które w nieustannej trwodze utrzymują ludność angielską.

**Włochy.** Pomiędzy kardynałem d'Andrea a ojcem św. przyszło do nowych nieporozumień. W „Gazetta di Firenze“ oświadczył on bowiem, że nie poczuwa się do winy popełnienia jakich błędów i że podpisując znane pertraktacje, uczynił to tylko na wyraźny rozkaz papieża. Zamierza on również wytoczyć swoim przeciwnikom proces, co także nie mało oburza partję klerykalną.

Papież przyjmując hr. Arnima jako reprezentanta Związku północno-niemieckiego, dziękował królowi pruskiemu za jego słowa, wypowiedziane w obronie niezawisłości papieżstwa i jego katolickich poddanych. P. Arnim oświadczył, że król Wilhem chętnie chciałby dać dowód swego przyjaźnego dla stolicy apostolskiej usposobienia, przyzwalając na ustanowienie nunejatury w Berlinie.

Hr. Chreptawicz, który obecnie bawi w wiecznym mieście, ma być mianowany posłem moskiewskim w Rzymie.

Cesarz austriacki posłał królowi włoskiemu pisemnie powinszowanie z powodu nadchodzących zaślubin ks. Humberta z ks. genueńską. Ponieważ wysłanie tego powinszowania nastąpiło przed urzędowym o tem uwiadomieniu dworu austriackiego, podnoszą ten fakt dzienniki wiedeńskie jako dowód nader przyjaznych stosunków pomiędzy Florencją i Wiedniem.

We Włoszech ponownie obiega pogłoska, że Wiktor Emanuel zamierza złożyć koronę na korzyść swojego syna; choć w sferach dobrze poinformowanych stanowczo podają w wątpliwość prawdziwość tych wieści. Prawdopodobnie przyczynia się do ich rozsiewania sam ks. Humbert, który jest znany z swej ambicji.

Dyspenza papieżka, udzielona włoskiemu następcy tronu z powodu jego małżeństwa z kuzynką, kosztowała go 100.000 franków. Oprócz tej pięknej sumy jeszcze i tę przy tem odniosła stolica apostolska korzyść, że księżniczka genueńska, jako osoba nadzwyczaj pobożna i zostająca pod wpływem partii klerikalnej, zapewne zechce korzystać ze swego przyszłego położenia i nie jedną odda usługę sprawie papieżstwa.

„Corresp. ital.“ dowiadyuje się, że włoska Rada stanu uchwalila wypłacać część długu papieżkiego, przypadającą na dawne prowincje rzymskie, dziś należące do Włoch.

„Corriere Italiano“ zapewnia, że członkowie większości Izby, którzy zamierzali postawić wniosek o odciągnięcie pewnego procentu przy wypłacie kuponów, odstąpili od tego zamiaru, z powodu, iż minister skarbu postanowił stanowczo przeciw temu wystąpić.

Na ostatnim posiedzeniu Izby florenckiej przyjęto cztery dalsze rozdziały ustawy skarbowej.

## Nowiny z kraju i zagranicy

\* Wieczorek tańczący w kasynie mieszczaniskim wypadł w niedzielę nie tak dobrze jak poprzednie. Sale były wprawdzie mniej zapełnione, nie było więc ścisłu, lecz zato ciążyła pewna jednostajność na towarzystwie, w skutek czego bawiono się mniej ochotczo. Zapewne i zmęczenie po balu Towarzystwa muzycznego, którego uczestnicy w wielkiej części przybyli do kasyna, wpłynąć musiało na usposobienie bawiących się.

\* Zgromadzenie oficjalistów prywatnych powiatu lwowskiego odbyło się przedwczoraj w sali ratuszowej. W zastępstwie p. Barowskiego, któremu komitet centralny porucił zajęcie się tą sprawą, zagał posiedzenie dr. Gebarzewski stosowną przemową; poczem przystąpiono do subskrypcji udziałów. Z obecnych 60 wpisało się 47 na rzeczywistych członków a 6 na wspierających. P. Kriegshaber ofiarował na powiększenie funduszu stały datek w wysokości 100 złr. rocznie. Z zaproszonych na to zgromadzenie właścicieli większych, — przybył tylko jeden!

\* Na wczorajszym posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego obrano prezesem p. K. Grocholskiego, a zastępcą p. Jana hr. Załuskiego słabą większością kilku głosów. Kontrkandydatami byli: hr. Krasiecki i p. Laskowski, którzy pozyskali sobie resztę głosujących. Sekcjom Towarzystwa przydzielono stosowne wnioski do obrobienia, czyli jednak sekcje wypracują rzeczywiście coś pożytecznego, o tem należy wątpić.

\* Jeden z sędziów tutejszych, przydujący często przy rozprawach karnych, nie mógł dać sobie rady z włóczęgami oskarzonymi, którzy nie wzywani przerywali bądź zeznaniu przodków bądź współwinnym, przezco rozprawa podobną była do kłótni. Otóż wpada na dowcipny pomysł i jednemu z odzywających się każe włożyć czapkę do ust i trzymać w zębach; toż samo rozkazał współwinnemu i tak stali oba dłuższy czas przed sądem z czapkami w zębach i zachowywali się oczywiście mileząco. Na następnej rozprawie chciał sędzia powtórzyć ten dowcip, lecz nie widząc czapki u kulpata, kazał wyjąć mu to co ma w kieszeni i włożyć w usta; posłuszny kulpata wyciąga zapas chleba i słoniny i najspokojniej zabrał się do śniadania w obec świetnego sądu a podczas rozprawy. Pomysł pana sędziego jest wprawdzie trafny, jednak według zdania naszego wcale nie odpowiedni powadze sądu.

\* W niedzielę odbyło się zgromadzenie Towarzystwa miłośników śpiewu, na którym stowarzyszeni, stosownie do zatwierdzonych przez rząd statutów, przedsiębrali wybór prezesa, wiceprezesa Wydziału, dyrektorów i t. d. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Wincentego Danaka, c. k. prokuratora; wiceprezesem wybrany został znany skrzypek i dyrektor szkoły muzycznej, p. Karol Kozłowski. Do Wydziału wybrani zostali: Makarowicz, Lipiński, A. Koncewicz, Bienkowski, Sochacki; dyrektorem chóru Paweł Lederer (Szatkowski), zastępcą W. Czerwiński, a sekretarzem F. Waligórski.

Towarzystwo to, jak już w jednym z poprzednich numerów donieśliśmy, ma na celu przysposobić i wyrobić siły artystyczne dla przyszłej opery polskiej — a niemniej utrzymywać szkołę śpiewu choralnego i solowego. Towarzystwo takie było od dawna bardzo pożądanem, tem więcej, że śpiew od dłuższego czasu w towarzystwie muzycznym lwowskim zajął miejsce drugorzędne, a była obawa, że i zupełnie upadnie. Podzielamy najzupełniej niektóre głosy członków nowoukonstytuowanego Towarzystwa, przemawiające za wezwaniem znakomitego naszego kompozytora i dyrektora opery, Moniuszki, ażeby tenże objął kierownictwo szkoły opery, — i jeżeli się sprawdzą wiadomości, że Moniuszko chciałby stale osiedlić się we Lwowie, wówczas moglibyśmy rokować sobie, że dzisiejsze Towarzystwo muzyczne, z Towarzystwem miłośników złączy się w jedno — wytworzy zakład taki, jakim miał być warszawski pod dyrekcją Kąckiego, który niestety tak niewłaściwą poszedł drogą.

\* Z wszechniczy. Przedwczoraj odbyło się pierwsze walne zgromadzenie Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu rygorozantów wyznania mojżeszowego. Komitet tymczasowy zdał sprawę ze swych czynności, poczem przystąpiono do wyboru Wydziału. Zostali wybrani: Prezesem *Emil Byk*, słuchacz praw; wiceprezesem *Juljusz Sokal*, słuchacz praw; kasjerem *Fryderyk Kolischer*, słuchacz praw; sekretarzem *Marceli Fraenkel*, słuchacz praw; wydziałowymi *Sz. Bien*, doktorand filozofji, *Adolf Hoppen*, słuchacz praw i *Adolf Sichower*, doktorand praw i c. k. auskultant sądowy; zastępcami wydziałowych: *Maurycy Adolf* i *Karol Salomon*, słuchacze praw.

\* Zjazd nauczycieli. Grono obywateli miasta Lwowa dowiedziawszy się, że d. 24. b. m. ma nastąpić zjazd nauczycieli w celu zawiązania *Towarzystwa pedagogicznego*, uznając ważność i doniosłość takiego towarzystwa, poczyniło kroki, by p. nauczycielom z prowincji, biorącym udział w tym zjeździe, pobyt w stolicy ułatwić. Porozumiewając się w tym względzie z redakcją „Szkoły“, ułożyli się ci panowie z właścicielami hotelów tutejszych celem umieszczenia i ugoszczenia stu pp. nauczycieli od niedzieli 23. do wtorku wieczór 25. b. m. Redakcja „Szkoły“, podnosząc z całym uznaniem chwalebność tego czynu obywateli miasta Lwowa, zawiadamia pp. nauczycieli, którzyby chcieli korzystać z tej szlachetnej gościnności, by za przybyciem do Lwowa zgłosić się raczyli do hotelów, których imiona w czwartkowym numerze „Dziennika lwowskiego“ do wiadomości podamy, a za okazaniem legitymacji służącej do uzyskania kart zniżonej ceny jazdy zostaną umieszczeni i o dalszem przyjęciu uwiadomieni.

\* Wydział naukowo-literackiego Towarzystwa młodzieży polskiej „Ognisko“ zawiadamia niniejszem o zatwierdzeniu ustaw Towarzystwa naszego przez c. k. niż.-aust. Namiestnictwo dekretem z d. 5. stycz. b. r. do l. 194, jak równie i o łaskawem przyjęciu protektoratu nad temże już nie tolerowanem tylko, ale przez władze rządowe uznanem stowarzyszeniem kształcącej się młodzieży polskiej przez Jego Eksc. Pana ministra hr. Alfreda Potockiego.

Ponieważ jednak brak książek polskich w bibliotekach tutejszych aż nadto czuć się daje, biblioteczka zaś nasza, dopiero w zawiązku będąca, nader jeszcze jest szczupłą, przeto udajemy się przy tej sposobności do wszystkich przyjaciół kształcącej się młodzieży z prośbą o łaskawe zasilanie naszej biblioteczki polskimi książkami przynajmniej o tyle, o ile to bez uszczerbku ważniejszych potrzeb krajowych byłoby możebnem. Szczególnie zwracamy się w tym względzie do wszystkich nowych wydawnictw i publikacji polskich jakoteż i dzienników polskich krajowych tem śmieiej, że doznajemy już takiego uwzględnienia ze strony „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“ Wgo Trzeińskiego i prawie wszystkich redakcyj dotychczasowych dzienników.

Ktoby w ten sposób, lub przez wpisanie się na członka wspierającego, Towarzystwo nasze chciał wesprzeć, raczy nas o tem uwiadomić pod naszą adresą „Naukowo-literackie Towarzystwo „Ognisko“ we Wiedniu, Universitaetsgebäude.“

Wiedeń, 13. lutego 1868.

Z Wydziału nauk. lit. Towarzystwa „Ognisko“

Ignacy Skroehowski, Alfr. Zgórski,  
bibliotekarz, przewodniczący.

\* Otrzymałmy następujące pismo:

Do obywatela Zygmunta Miłkowskiego.

Obywatelu! Ze wszech stron dochodzą mnie wiadomości, iż dawni i nowi towarzysze wspólnej nam wszystkimułańskiej niedoli chcieliby uorganizować stałą dla mnie pomoc. Z uczuciem żywej wdzięczności dowiaduję się o tem, bo rzeczywiście niema nadziei, abym mógł nadal zapracować na utrzymanie życia. W tak smutnym położeniu, bratniej pomocy szczerem sercem ofiarowanej, przyjąć nie waham się. Owszem, aby jej organizację ułatwić

upraszam niniejszem, ciebie szanowny Obywatelu, jako też Obywateli Aleksandra Gutrego i Erazma Malinowskiego, abyście tem zajęć się chcieli, w sposób jaki za właściwszy uznacie. Nie odmówicie mi tego, pewny jestem, kiedy dotychczas zaszczycałicie mnie tak serdeczną życzliwością.

Pozdrowienie i braterstwo,  
W. Heltman.

Do wychodźstwa polskiego.

Obywatelu! Na podstawie powyższego listu zawiązałszy się w *Komitet Zaopatrzenia Obywatela* Wiktora Heltmana, wzywamy was niniejszem do przyścia z regularną a stałą pomocą dla męża, który, styrawszy siły na usługach Ojczyźnie, dotknięty starością i ciężką niemocą, nie jest w stanie zapracować na kawałek powszedniego chleba.

Pomoc wasza, będzie to hołd, oddany zasługom; będzie to dopełnienie obowiązku narodowego: będzie to oraz zaszczyt dla tych, co się do niej przyczynią.

Lecz potrzeba, ażeby była regularną i stałą. Wzywamy was przeto do opodatkowania się na rzecz Heltmana, do przeznaczenia dla niego miesięcznie pewnej drobnej części dochodów, jakie ma każdy, nawet najuboższy. Kto może dać franka, niech się zobowiąże płacić centymów 50; kto nie jest pewny, że będzie miał w każdym miesiącu do dania centymów 50, niech się zobowiąże dawać 10. Niech się nikt wysokim nie obciąża datkiem, ale niech się każdy zobowiąże i zobowiązania dotrzyma.

Kasjerem *Komitetu Zaopatrzenia* jest obywatel Erazm Malinowski (5, Place de la Chapelle, Bruxelles). Na jego ręce, Obywatelu, przysyłajcie *franco* deklaracje, bądź pojedynczo, bądź — wybrawszy z pomiędzy siebie w miejscowościach, gdzie większa ilość wychodźców przebywa, poborców — w formie list, ażeby możliwym było obrachowanie z góry dochodu, jaki Emigracja polska dla swego weterana przeznacza. Upraszamy również obywateli datkujących, ażeby celem uproszczenia rachunków urządzić się zechcieli w taki sposób, iżby przed 1. każdego miesiąca wszystkie datki skoncentrować się mogły w *Komitecie Zaopatrzenia*. Kto by chciał dać z góry za kilka miesięcy lub za rok, niech da. Komitet, ze swojej strony, zobowiązuje się do składania kwartalnie szczegółowych rachunków.

Obywatelu! pewni, że wezwanie nasze trafi do serc i przekonani waszych, upraszamy was o pospiech. „Dwa razy daje, kto prędko daje“ — zwłaszcza, gdy chodzi o poratowanie na resztę dni człowieka, pogrążonego w niedostatku i trapięnego chorobą.

Cześć i pozdrowienie!

Aleksander Guttry, Zygmunt Miłkowski, Erazm Malinowski, kasjer Komitetu Zaopatrzenia.

Liège, dnia 2. lutego 1868.

Na powyższy cel złożyła redakcja *Dziennika lwowskiego* 10 złr, i uprasza obywateli, chcących nieść pomoc tak zasłużonemu starcowi, aby datki swe albo wprost odsyłali do kasjera Komitetu Zaopatrzenia lub za pośrednictwem administracji *Dzien. lwow.*

## „Telegramy Dziennika Lwowskiego“.

Wiedeń, 18. lutego. Sprawa konkordatu, z dniem każdym dla ministerstwa staje poważniejszą.

Knowania nad Dunajem, jak okazuje się miały cele rewolucyjne.

„Journal de St. Petersburg“ dementuje wiadomość, jakoby Czernajew przebywał obecnie w Serbji.

## Depesze telegraficzne.

Wiedeń 15. lutego. Br. Wenckheim z polecenia cesarza wdawszy się w sprawę jen. Neipperga, przyprowadził ją do spokojnego załatwienia. Sekundanci Neipperga, jen. Bertlin i pułkownik Wlasitz, udali się do prezydenta stowarzyszeń honwedów, pana Udornoky, oczekującego przybycia swych sekundantów z Pesztu i wręczyli mu pisemne oświadczenie Neipperga, że tenże nie miał na myśli obrazić stowarzyszenie honwedów a mianowicie nie nazywał jego przeszłość haniebną i użył tylko wyrazu „smutna przeszłość.“ Oświadczenie Neipperga będzie ogłoszonym w dziennikach.

Berlin 15. lutego. Zdrowie Bismarka znacznie się polepszyło. Urlop jego będzie prawdopodobnie trwał aż do otwarcia parlamentu cłowego.

Bruksela 15. lutego. Rząd węgierski zawarł umowę o budowę kolei koszycko-oderbergskiej z Langrand-Dumoneau.

